Nr. 100. Kraków, Sobota 2 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 180. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33—44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Győri & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Dobre wieści z Francyi.

W drugą niedzielę rozstrzygnie się ostatecznie walka wyborcza we Francyi, ale już dziś można stwierdzić z całą pewnością, że wynik dotychczasowych wyborów jest niezmiernie pocieszający dla całego katolickiego świata. — Okazało się bowiem najdowodniej, że hasła antyklerykalne, któremi karmiła Francyę klika radykalna, gospodarząca tam stale od lat przeszło 40 przy pomocy żydów, socyalistów i masonów, straciły wszelki walor i muszą być z obiegu wycofane. Wskazuje na to nietylko jaskrawa porażka najbardziej zaciętych przeciwników Kościoła, ale także fakt, że podczas kampanii wyborczej nawet radykalni kandydaci, nawet politycy, którzy na walce z Kościołem opierali swoją karyerę, nie śmieli występować przed wyborcami z napaściami na duchowieństwo i ograniczyli się tylko do obrony »świeckiej« szkoły, na którą i katolicy godzić się mogą, o ile w niej wykład religii będzie zaprowadzony.

Paryż, ten rewolucyjny Paryż, który rzucał zawsze hasło wszystkich politycznych przewrotów, dał ogromną większość kandydatom konserwatywnym i katolickim, stojącym w Izbie deputowanych na czele opozycyi przeciwko obecnemu »regime«.

Zbawienna ewolucya wśród społeczeństwa francuskiego jest widoczna i stanowcza, a jeżeli żywioły katolickie nie odniosły jeszcze zupełnego zwycięstwa, to jednak zdobyły tyle nowych placówek, że pochód tryumfalny myśli katolickiej jest na całej linii rozpoczęty. Trzeba jeszcze niezawodnie dużo pracy i dużo wysiłków, aby »najstarsza córka Kościoła« otrząsnęła się z pętów bezmyślnego ateizmu i płytkiego radykalizmu, ale w porównaniu z tem, co było jeszcze przed 10 laty, stan obecny można nazwać nadzwyczaj pocieszającym.

Jeżeli dodamy, że zwolennicy rozbrojenia przepadli sromotnie i że ogromna większość wybranych oświadczyła się za utrzymaniem trzyletniej służby wojskowej, czyli za wzmocnieniem mocarstwowego stanowiska Francyi, otrzymamy obraz ostatnich wyborów, świadczący o znacznem otrzeźwieniu społeczeństwa francuskiego

Dla polityki międzynarodowej, w której głos Francyi znaczył coraz mniej i coraz rzadziej się rozlegał, odświeżenie jej sił i nowy rozpęd jej żywotności będzie mieć doniosłość pierwszorzędną i wpływ stanowczo dodatni.

Francya silna i zdrowa, stojąca w myśl swych wielkich tradycyi na czele katolickiej kultury, to najpewniejsza zapora przeciwko barbarzyńskim zapędom wojującego germanizmu. Dlatego i my powinniśmy się cieszyć z każdego przejawu chrześcijańskiej ewolucyi francuskiego narodu.

Kuryer polityczny.

Po „expose" hr. Berchtolda.

Hr. Berchtold doczekał się pochwały dzienników za swe »exposé«. »Petersb. Gazieta« pisze: »Bardzo pocieszającą jest tendencya objektywizmu wobec Rosyi«. Prasa francuska i angielska cieszy się również, że minister mówił sympatycznie o Rosyi. Zato daleko mniej jest zadowoloną prasa austryacka i węgierska z komplementów hr. Berchtolda dla Rosyi. Minister nie zwrócił bowiem uwagi na prądy wojownicze i na propagandę antyaustryacką nacyonalistów w Rosyi.

O reformę wyborczą na Śląsku.

»Reichspost« donosi, że Czesi, zamieszkujący Śląsk, przedłożyli większości sejmowej program ugodowy. który zawiera następujące żądania: Reformy administracyi krajowej i ordynacyi wyborczej do Sejmu, autonomii narodowościowej dla wszystkich trzech szczepów, zamieszkujących kraj. Wszystkie trzy języki krajowe mają być równouprawnione. Stolica Opawa, jakoteż miasto Frydek, mają być dwujęzyczne, t. j. niemiecko-czeskie. Miasto Cieszyn i Bielsko mają być dwujęzyczne, a mianowicie niemiecko-polskie. Gminy i urzędy autonomiczne obowiązane są załatwiać podania we wszystkich trzech językach krajowych. Urzędy państwowe w całym kraju mają być trzyjęzyczne. Sejm wybiera kurye na rodowościowe dla wyboru członków Wydziału krajowego i członków komisyj. Urzędnicy krajowi mają być mianowani według klucza narodowościowego z pośród wszystkich trzech narodowości, zamieszkujących kraj.

Nowy biskup kowieński.

Rząd rosyjski zgodził się na nominacyę kanonika kapituły mohylewskiej i profesora Akademii duchownej w Petersburgu, X. Karewicza, biskupem żmudzkim. X. Karewicz, obejmujący po ś. p. X. Cyrtowcie stolicę kowieńską, jest Litwinem, co odpowiada narodowemu składowi dyecezyi, w której mieszka przeszło milion Litwinów.

Wycieczka Węgrów

do Petersburga zostanie — jak się zdaje — odłożoną na czas nieograniczony. Poseł węgierski Lowassy oświadczył korespondentowi »Russ Słowa«, że zarówno naród węgierski jak i rosyjski trzeba naprzód »przygotować« na taką wycieczkę. Turystyczne zamiłowania opozycyi węgierskiej zostaną skierowane w inną stronę, a mianowicie organizuje się wycieczka hr Karoly'ego z 20 posłami do Ameryki.

Z prasy ludowej.

(»Nowy zamach na prawa chłopskie«. — Senat Uniw. Jagiellońskiego wrogiem synów chłopskich. — Rozwiązana zagadka. — Ks. Karczmarczyk w prasie socyalistycznej. — Biuro obrony czci kapłańskiej).

I.

Osobliwego oświetlenia i komentarza doczekał się memoryał senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie szkolnictwa średniego do Rady szkolnej kraj. wysłany w organie „stapińszczyzny" „Przyjacielu ludu". W ostatnim numerze tego pisemka znajdujemy artykuł wstępny zatytułowany: „Zbankrutowana szlachetczyzna przeciw chłopskim synom", w którym autor ukrywający się pod pseudonimem „Tomasza Chłopskiego" zarzuca senatowi, że memoryałem swoim „wymierzył policzek chłopskim synom" ponieważ rzekomo twierdzi,

> że z **powodu pchania się dzieci chłopskich do szkół** średnich i wyższych obniża się poziom nauki, a ważne stanowiska urzędowe bywają potem obsadzane ludźmi niedostatecznie wykształconymi.

Następnie p. „Chłopski" twierdzi, że

> gazety nie tylko księżo-pańskie, ale i niby demokratyczne pospieszają z radami, **aby utrudnić chłopskim synom uczęszczanie do szkół średnich i wyższych,** a zmusić ich do poświęcania się innym zawodom, t. j. rzemiosłu, handlowi i t. p., jako nibyto nie wymagającym wyższej inteligencyi.

Przeczytaliśmy uważnie memoryał senatu Uniw. Jagiell. do Rady szkolnej kraj., lecz pomimo skrzętnych poszukiwań nie znaleźliśmy w nim wzmianki o tem, że to specyalnie synowie chłopscy obniżają poziom naukowy naszych szkół średnich, podobnie jak w żadnym z dzienników nie czytaliśmy propozycyi, „aby utrudnić chłopskim synom uczęszczanie do szkół średnich i wyższych". Skąd więc p. „Chłopski" zaczerpnął takich informacyj?

Zagadkę rozwiązuje i sprawę wyjaśnia końcowy ustęp artykułu, zawierający całą jego esencyę:

> Zważcie dobrze, Bracia Chłopi, **jak to się wszystko schodzi.** Najpierw wrogowie chłopów przy pomocy zdrajców: Długosza, Reya, Lasockiego i t. p. rozbijają armię chłopską, a zaraz potem odbierają ludowi zdobytą wolność emigracyi, a dalej niezadługo nawołują do utrudniania chłopskim dzieciom przystępu do szkół. I tak wyłazi szydło z worka, kto to i na co urządził zamach na P. S. L., dlaczego tak się boją zjednoczenia ludu nie tylko obszarnicy, ale i ci, którzy się boją konkurencyi ludowej.

A więc to „zbankrutowana szlachetczyzna" gnieździąca się na uniwersytecie Jagiell. spowodowała wyrzucenie Stapińskiego z klubu ludowców i Koła polskiego, obecnie zaś ogranicza prawa obywatelskie ludu polskiego. Organ stapińszczyzny odkrył zatem nowych wrogów praw obywatelskich chłopa polskiego — w senacie starej krakowskiej wszechnicy.... ponieważ tak każe interes niedawno zawiązanej spółki: Stapiński, Daszyński, Breiter.

Resztę ostatniego numeru „Przyjaciela ludu" zajmuje oszczercza kampania przeciw Kołu polskiemu, „długosikom", wszechpolakom i „klerykałom". Szereg korespondencyj poświęcony jest „obrabianiu" poszczególnych dla „stapińszczyzny" niewygodnych kapłanów. Cytować ani streszczać tych elukubracyj nie warto.

Organ socyalistyczny „Prawo Ludu" ostatnie dwa numery poświęca głównie „świętu robotniczemu" 1 maja, pomieszczając szereg artykułów okolicznościowych. Poza tem „Prawo Ludu" obszernie zajmuje się sprawą zasuspendowanego przez władze kościelne ks. Kaczmarczyka w dyecezyi tarnowskiej, który widocznie uciekł się pod opiekuńcze skrzydła stapińszczyków, socyalistów i żydów, udziela im potrzebnych tendencyjnych informacyj i stosownie skonstruowanych faktów do napaści na władze kościelne i poszczególnych kapłanów, nie pochwalających jego działalności. Ks. Kaczmarczyk w zdrowej moralnie opinii publicznej nie zdoła żadnym środkiem obudzić sympatyi, stosunek zaś jego z prasą socyalistyczno-radykalną jest dlań naprawdę niezaszczytnem świadectwem...

Podobnie, jak organ stapińszczyzny, „Prawo Ludu" z reguły w każdym numerze w nadesłanych korespondencyach, artykułach i notatkach redakcyjnych obdziera ze czci i dobrej sławy kapłanów, którzy w swoich parafiach pracą swą społeczną przeszkadzają rozwojowi socyalizmu i chronią dusze ludu przed moralną zarazą szerzoną przez socyalistyczno-radykalną propagandę.

Dotychczas rewolwerowej socyalistyczno-radykalnej prasie wszelkie oszczerstwa prawie z reguły uchodziły bezkarnie. Zaczepieni nie bronili się, pomijali oszczercze napaści pogardliwem milczeniem w przekonaniu, że słuszna sprawa obrony nie potrzebuje. Wykazywaliśmy niejednokrotnie błędność takiej metody wobec szerokich warstw ludowych i potrzebę energicznej walki z kłamstwami i oszczerstwami rozsiewanemi przez pisma socyalistyczno-żydowsko-radykalne. Głos nasz nie pozostał bez echa. Jak się bowiem dowiadujemy, w Krakowie utworzonem zostało biuro dla prawnej ochrony czci kapłanów zniesławianych we wrogiej prasie. Biuro ma w swoim zakresie szerokie pole pracy, a odpowiednio prowadzone, spowoduje niewątpliwie poskromienie rewolwerowych pisemek i oczyszczenie atmosfery.

Nowi kardynałowie.

Nazwiska kardynałów, którzy wkrótce powiększą św. Kolegium podane już zostały do wiadomości publicznej. Interesowani zaś, jak donoszą z Rzymu, zawiadomieni zostali już oficyalnie zapomocą t. zw. »biglietto« przez Kuryę rzymską o swej promocyi. Ogłoszenie zaś uroczyste ich nominacyi nastąpi na najbliższym konsystorzu publicznym, który odbędzie się dnia 28 maja.

Przy tej oddawna oczekiwanej promocyi uderza przedewszystkiem stosunek kardynałów zagranicznych 8 do włoskich 5. Przypominamy że zagranicznymi nominatami są: arcybiskup Lyonu ks. Sevin, arcybiskup monachijski ks. Hartmann, ks. Piffl arcybiskup wiedeński, ks. Guissarola arcybiskup Toleda, ks. Csernoch arcybiskup ostrzyhomski, prymas Węgier, Benedyktyn angielski O. Gasquet i arcybiskup Quebecu w Kanadzie ks. Begin; włoskimi zaś są: arcybiskup boloński ks. dell'a Chiesa, który był przez czas dłuższy, współpracownikiem śp. kardynała Rampolli w sekretaryacie stanu; ks. Giustini, były sekretarz Kongregacyi koncyliów; ks. Tecchi asesor Kongregacyi konsystoryalnej; ks. Serafini, asesor św. Oficyum i ks. Lega, dziekan audytorów »roty«.

W najwyższych rzymskich sferach kościelnych nominacya arcyb. Sevina, żywo jest komentowaną.

Utrzymują tam bowiem, że stanowi ona bardzo wyraźną manifestacyę Watykanu na korzyść »radykalnej« partyi katolickiej we Francyi, a przeciw »liberalnym« katolikom. Na poparcie tego przypuszczenia przytaczają oni fakt, że nominacya jeszcze jednego kardynała francuskiego w tej chwili nie była absolutnie konieczną, ponieważ jest już sześciu kardynałów Francuzów, która to liczba odpowiada liczbie miejsc rezerwowanych tradycyjnie w św. Kolegium dla rządu francuskiego. Bądź jak bądź, nominacya kardynała Sevina czyni wrażenie jakoby była pewną zachętą dla partyi »integralistów« francuskich, do której należą, między innymi kardynałowie Billot i Andrieu.

Ze strony jednak urzędowej w Watykanie zaprzeczają przecież temu, aby nominacya kard. Sevina posiadała jakiekolwiek znaczenie polityczne Okazała się ona bowiem konieczną dla tego, że trudno było przy promocyi dwóch kardynałów niemieckich, dwóch austro-węgierskich, jednego Kanadyjczyka, jednego Anglika i jednego Hiszpana, pominąć Francyę, tę »najstarszą córę Kościoła«.

Dzienniki włoskie zwracają uwagę na okoliczność, że skutkiem ostatnich nominacyj, stał się w danym razie możebnym wybór Papieża nie włoskiej narodowości. Mianowicie w skład św. Kolegium kardynałów będzie wchodziło: 34 Włochów i 30 cudzoziemców, tj. 7 Francuzów, 5 z Austro-Węgier, 5 Hiszpanów, 3 Anglików, 3 Amerykanów północnych, 2 Niemców, 1 Holender, 1 Portugalczyk, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk i 1 Kanadyjczyk. Gdy jednak trudno przypuścić, aby między tymi różnorodnymi żywiołami mogło przyjść do porozumienia, przeto wolno się spodziewać, że tradycya wyboru Głowy Kościoła katolickiego z pomiędzy kardynałów włoskiej narodowości zostanie utrzymaną.

Z ruskich stowarzyszeń.

W zeszłym miesiącu odbyło się kilka walnych zgromadzeń głównych instytucyj ukraińskich. Z towarzystw gimnastycznych odbył W. Zgrom. »Sokół-Batko«, który stanowi zarazem centrum całego ruchu sokolego, a jego wydział stoi na czele związku. — Ze sprawozdania dowiadujemy się, że gniazd sokolich było ogółem 909 (??), w tem oprócz »Sokoła-Batka« 31 ćwiczebnych »Sokołów« po miastach i 547 (??) gimnastyczno-pożarnych »Siczy« i »Sokołów« po

---

110 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

W tym samym czasie Sofronia Lammie, nie przeczuwając jeszcze wiszącej nad jej domem katastrofy, czatowała na pana Boffen, przejeżdżając się eleganckim koczykiem w ulicach, gdzie spodziewała się go spotkać.

Udało się to jej w istocie, kazała więc woźnicy zatrzymać konie i pozdrowiła pana spadkobiercę, który, stanąwszy przy drzwiczkach powozu, wyraził mniemanie, że pani Lammie czuje się zapewne zdrową.

— Och nie! drogi panie, nie czuję się wcale dobrze, jestem ogromnie wzruszona i rozdrażniona i czekam tu na pana umyślnie. Czy mógłby pan poświęcić mi parę chwil?

— Z pewnością nowy atak na moją kieszeń — pomyślał sławny śmieciarz.

— Wsiądź pan do mego powozu — zaprosiła go panii Lammie. — Długo wahałam się, ale Alfred powiedział mi stanowczo, że obowiązkiem moim jest otworzyć panu oczy. Żałuję, żem się go wcześniej nie poradziła, uniknęłabym wielu przykrości.

— Niema wątpliwości, że to będzie szturm do mego worka — stwierdził raz jeszcze pan Boffen.

— Czy nie zechce mi pan towarzyszyć, drogi panie?

— Ależ owszem, bardzo chętnie — zgodził się wreszcie spadkobierca, sadowiąc się obok niej na tylnem siedzeniu.

— Jedź powoli! — rozkazała woźnicy pani Lammie — a my tymczasem pogawędzimy z sobą otwarcie. Robię to na wyraźne życzenie mego męża: »Nie wracaj do domu — mówił mi — bez rozmówienia się z panem Boffen«.

— Będzie to szturm nielada, ale czego właściwie ona chce odemnie — zastanawiał się spadkobierca.

ROZDZIAŁ X.

Następstwa.

Nazajutrz po owej przejażdżce z panią Lammie, pan Boffen przyszedł do śniadania w fatalnym humorze. Nigdy jeszcze przykra zmiana, jaka zaszła w jego charakterze, nie zaznaczyła się tak dobitnie, jak tego dnia. Zachowanie się jego względem sekretarza było tak aroganckie i obrażające, że Rokesmith wstał od stołu, nie dojadłszy śniadania i wyszedł z jadalni.

Bella czuła się za niego oburzoną, tembardziej, że po wyjściu sekretarza pan Boffen pogroził mu pięścią i to zanim jeszcze tenże drzwi zamknął.

Zostawszy sama z panią Boffen, Bella spytała ją, co mogło tak rozgniewać jej męża, na co poczciwa ta dama odpowiedziała z westchnieniem, że powód tego gniewu jest jej znanym, lecz że nie wolno jej o nim mówić.

Dzień ten wydał się bardzo długim Belli, która czuła wiszącą w powietrzu katastrofę, a która i ją mogła dotyczyć.

Istotnie, popołudniu, gdy schroniła się do swego pokoju, zapukał do jej drzwi lokaj, wysłany przez pana Boffen, który wzywał ją do salonu. Wszedłszy tam, zobaczyła panią Boffen, siedzącą na kanapce, spadkobierca zaś wziął jej rękę i wsunął ją sobie pod ramię, jak gdyby zamierzał spacerować z nią po pokoju.

— Nie bój się, ślicznotko — rzekł do niej. — Już ja cię nie dam ukrzywdzić, za chwilę będziesz pomszczoną.

— Pomszczoną? — spytała ze zdziwieniem Bella.

— Tak jest pieszczotko, zaraz się przekonasz

Rzekłszy to, były śmieciarz zadzwonił na lokaja i kazał mu sprowadzić sekretarza. Rokesmith przechodził właśnie przez korytarz, to też służący spełnił natychmiast życzenie, nie potrzebując go szukać daleko.

— Zamknij pan drzwi — rzekł do niego pan Boffen surowo — bo to co usłyszysz, nie będzie dla pana przyjemne.

— To więcej, niż prawdopodobne — odparł Rokesmith.

— Co to ma znaczyć? i co pan przez to rozumiesz?

— To tylko, że nie jest dla mnie nowością, słyszeć z ust pańskich rzeczy nieprzyjemne.

— I pan myślisz, że się to zmieni?

— Spodziewam się — odparł z godnością Rokesmith.

Pomimo zmieszania, Bella zauważyła z radością, że zachowanie się sekretarza jest dziś bardzo stanowcze i pełne szlachetnej dumy.

— Panie Rokesmith! — rzekł wtedy Boffen — spojrz pan, proszę, na tę młodą osobę, która oparła się na mojem ramieniu, spojrz jej w oczy, jeśli będziesz śmiał.

Na te słowa nieprzewidziane Bella podniosła oczy i spotkała się ze wzrokiem sekretarza, którego twarz była blada i wzruszona.

— Spojrzyj jej pan w oczy — powtórzył Boffen — spojrzyj w twarz tej młodej lady.

Bella wyczytała, jakby iskierkę wyrzutu w oczach Rokesmitha, a może też wyrzut ten tkwił raczej we własnem jej sumieniu.

Dorozumiała się wtedy, że ktoś zdradził przed państwem Boffen oświadczyny Rokesmitha, że ona sama zdradziła się, zwierzając się Sofronii Lammie.

— Jak pan śmiałeś w swojem położeniu sięgać po rękę tej młodej lady i narzucać jej natrętnie swoje bezczelne wyznania?

— Nie czuję się w obowiązku odpowiadania na zarzut, wyrażony w tak obrażającej formie.

— Nie czujesz się pan w obowiązku, a! do prawdy, nie czujesz się pan, w takim razie ja pana wyręczę. Jest to przedewszystkiem z pańskiej strony prosta bezczelność.

Tu Rokesmith uśmiechnął się z goryczą.

— Tak jest, mój panie, jest to z twej strony bezczelność, gdy śmiesz podnosić oczy na młodą pannę, stojącą o wiele wyżej od ciebie. Ona ma prawo do bogatego męża, a pan kim jesteś? co pan masz?

W tem miejscu Bella zrobiła ruch, jakby chcąc wysunąć rękę z pod ramienia pana Boffen, ale ten nie puścił jej, owszem, przytrzymał ją jeszcze mocniej.

— Pytam pana, kim jesteś, abyś marzyć mógł o wzięciu za żonę tej młodej lady? To, panie, drogi towar, który czeka na dobrego nabywcę, który zapłaci go po należnej cenie.

— Panie! — zawołała Bella, uwalniając się z uścisku byłego śmieciarza.

— Bądź spokojna moja mała, potrafię ja upomnieć się o ciebie — uspokajał ją Boffen.

— Ależ pan mi ubliża! — zawołała z mocą młoda dyiewczyna.

— Naturalnie, że on ci ubliżył, ale potrafię ja przyprowadzić go do porządku. No, wytłómacz się pan, panie Rokesmith, a jeżeli nie chce ci się odpowiadać, to w każdym razie musisz wysłuchać tego, co ja ci powiem. Otóż postąpiłeś sobie, jak człowiek bezczelny i zarozumiały, co ci zresztą Bella sama powiedziała, wtedy, gdyś się jej oświadczył.

— Ale przeprosiłam go za to — zawołała Bella — a i teraz gotowa jestem błagać go o przebaczenie za słowa, jakie słyszy z ust pańskich.

Tu pani Boffen zaszlochała głośno.

— Daj pokój, stara! — uciszał ją mąż, dość zresztą łagodnym tonem — nie masz czego mazać się, Bella ma dobre serce i to się jej chwali. Nie przestanę, mimo to, twierdzić, że Rokesmith postąpił z nią bezczelnie, co jest zresztą błachostką wobec tego, że, narzucając się jej ze swą miłością, czyhał tylko na jej posag.

— Zaprzeczam temu stanowczo — rzekł z powagą Rokesmith.

— Zaprzeczaj sobie bratku, ile chcesz, to przecie nic nie kosztuje, ale nikt ci nie uwierzy. Mam jeszcze, Bogu dzięki, głowę na karku i widzę dobrze, co się tu święci. Obskubano by mnie już do nitki, gdybym się nie miał na baczności. Na szczęście wzorować się zacząłem na przykładach rozumnych ludzi, jakimi byli Daniel Dancer, Elwes Hopkins i inni.

— Ohydni skąpcy — rzekł półgłosem Rokesmith.

— Co, doprawdy? nie podobają się panu? Niema się zresztą o co spierać. Muszę tu przedewszystkiem pokazać Belli, kim pan właściwie jesteś. Uważasz pieszczotko, to żebrak, którego wziąłem z ulicy. Czy zaprzeczysz temu, panie Rokesmith?

— Przestań pan przynajmniej powoływać się na moje świadectwo — mruknął sekretarz.

— Twoje świadectwo? Patrzcie, co mu się roi Nikt też nie potrzebuje twego świadectwa. Powtarzam więc ci, Bello, że był to żebrak, którego podjąłem z ulicy. Narzucał mi się natrętnie, prosząc, bym go wziął na sekretarza, więc go wreszcie wziąłem, a wtedy panicz zwąchał, obeznawszy się z moimi interesami, że wyznaczyliśmy ci ładny posag. Zaraz też rozpoczął umizgi do tego złota; wcale niezła spekulacya, a którąby mu się nawet udała, gdybyś miała romansową główkę, jak inne dziewczęta, ale ty na szczęście, okazałaś więcej sprytu, niż on, to też złapaliśmy go na gorącym uczynku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wsiach. Wypełnione formularze przysłało jednak tylko 596 towarzystw, które wykazały przeszło 30.000 członków (???). Posiadają one inwentarz wartości przeszło 150 tys. (wraz z nieruchomościami) oraz przeszło 75.000 K gotówki. W inwentarzu jest 481 sikawek, prócz tego posiadały »Sokoły« 128 sztandarów i 30 orkiestr. W dochodach i wydatkach widnieje liczba około 51.000 K. — Organizacya »Sokoła« była następująca: poszczególne towarzystwa, będące najniższą jednostką organizacyjną, podzielone były między 55 okręgów, okręgi te zaś tworzyły 13 t. zw. obłastyj; na czele stał »Sokił-Batko«, który też wydawał organ T-wa Wieści z Zaporoża, oraz kalendarze i t. p — »Sokił-Batko« zajmował się również sprawą zakupna boiska. Na ten cel zebrano 46.071 K. — W dyskusyi nad sprawozdaniami poruszano ważną sprawę kurzeni strzeleckich, dalej sprawę ćwiczeń, oraz szereg innych spraw. — Prezesem T-wa jest nadal p. Boberski, zastępcami Dr L. Cegielski i Dr M. Wołoszyn.

W zeszłym miesiącu odbyło się również walne zgromadzenie dwóch należących do najpoważniejszych instytucyj finansowych ukraińskich, mianowicie Ziemskiego Banku Hipotecznego (Zemelnyj Bank Hipoteczny) i Krajowego Związku Kredytowego (Krajewyj Sojuz Kredytowyj). Zemelnyj Bank Hipotecznyj w r. 1913 udzielił 226 pożyczek hipotecznych na sumę 1,242 800 K, w czem na drobną włościańską własność 212 pożyczek. Stan portfelu wekslowego w porównaniu z r. 1912 zmniejszył się o 232 weksli i wynosił w dniu 31 grudnia 1913 r. 3729 weksli na sumę 4,343.453 K 6 h (więcej o 703.836 K 50 h). Od początku swego istnienia, przez 3 lata udzielił Z. B. H. ogółem 1714 pożyczek hipotecznych na sumę 6,789.400 K. Stan wkładek oszczędności przedstawia się następująco: z końcem r. 1912 było wkładek 1.674 299 K 65 h. W r. 1913 wpłacono 5 975.263 K 51 h, wyjęto 5,525,638 K 97 h, z końcem przeto r. 1913 pozostało 2,123.924 K 19 h (więcej o 449.624 K 54 h). Liczbami powyższymi jest już objęty i rachunek bieżący. Koszta administracyi zwiększyły się nieco, zwłaszcza wskutek podatku, który wyniósł przeszło 40.000 K. Czysty zysk w kwocie 127.010 K 13 h rozdzielono w ten sposób: 6 proc. dywidendy (po 24 K od akcyi) 60.000 K, reszta na fundusz rezerwowy, który po 3 letniem istnieniu wynosi 173 506 K. — W roku sprawozdawczym podwyższono kapitał akcyjny Banku o 300.000 K; wynosi on obecnie w akcyach zgłoszonych i wpłaconych 1.300.000 K. — Bank akredytował 128 towarzystw i stowarzyszeń na kwotę 3,122 640 K, korzystało z kredytu 122 instytucyj na kwotę 2 793,969 koron.

Druga wspomniana instytucya, »Krajewyj Sojuz Kredytowyj«, który jest bankiem »Krajewoho Sojuza Rewizyjnoho«, liczył z końcem 1913 r. 906 członków, w tem stowarzyszeń 427, instytucyj 53 i osób prywatnych 426, z czego w r. 1913 przybyło 30 członków. Stan portfelu wekslowego wynosił w dniu 31 grudnia 1913 roku 2,493.097 K 36 h, a zwiększył się w r. sprawozdawczym o 23 461 K 87 h. Stan lokacyj wynosił 1,269 750 K 44 h. Wkładki były umieszczone na 1481 książeczkach, a wynosiły 31 grudnia 1913 r. 1,706.199 K 25 h. W porównaniu z r. ub. zmniejszyły się o 391.881 K 92 h. Dla pokrycia tego ubytku Bank ograniczył kredyt o sumę 357.822 K 21 h, w tem stowarzyszeniom o 104.408 K 84 h. Udziały zgłoszone na sumę 1,077.000 K (w por. z r. ub. więcej o 21 300 K), wpłacone 1,053.263 K 65 h. (więcej o 20 999 K 25 h). Fundusz rezerwowy wzrósł o 7.161 K 73 h i wynosił 31 731 K 22 h, a po dodaniu 7 212 K 78 h, wydzielonych z obecnego czystego zysku wynosi 38.944 K. Prócz tego jest specyalny fundusz strat; wynosi on 25.000 K. Koszty administracyi wynosiły 66.340 K 89 h, a wzrosły o 8 461 K 17 h. Czysty zysk wynosi 57.535 K 43 h, z czego na dywidendę 5 proc 50.322 K 65 h. — Bank otrzymał w r. sprawozdawczym do rozdziału od rządu centralnego 1,000.000 K, z tego pożyczek udzielił na kwotę 944 450 K. — Bank sprawował również agendy Związku Rewizyjnego.

Akcya katolicko-społeczna.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet dyecezyalny dla Polskich Stowarzyszeń katolickich robotników w dyecezyi krakowskiej, na posiedzeniu odbytem 29 kwietnia b. r. w Krakowie, przyszedł do przekonania, że jednolitość akcyi katolickiej wśród robotników — uznana powszechnie za konieczny warunek pomyślnego rozwoju i owocnej pracy katolickich organizacyj robotniczych — została zamąconą przez p. Dra Mieczysława Nartowskiego. P. Dr Nartowski zniewolony w r. 1907 do rezygnacyi z godności prezesa »Związku katolickich Stowarzyszeń rzemieślników i robotników« i ustąpienia z Towarzystw w tym Związku zgrupowanych — założył następnie pod firmą katolicką »Polski Związek Narodowy«, dla którego zjednał kilka stowarzyszeń katolickich i wprowadził w ten sposób niezgodę i zamieszanie w szeregi robotników, stojących na gruncie katolicko narodowym.

Komitet dyecezyalny, po bezowocnych zabiegach, podjętych w celu doprowadzenia do harmonijnej i jednolitej akcyi na polu katolickich organizacyj robotniczych i rozważeniu sprawy oświadcza publicznie, że »Polski Związek Narodowy« nie ma żadnego związku z katolicką akcyą robotniczą, a tem samem Komitet dyecezyalny nie przyjmuje jakiejkolwiek odpowiedzialności za działalność tegoż Związku i należących do niego stowarzyszeń, ani też nie zaleca popierania tychże instytucyj.

Ks. L. Kasprzyk Sekretarz jen. *Ks. Dr J. Caputa* Prezes Komitetu.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Liga dla spolszczenia miast (Biura Plac Szczepański l. 7 I. p.) urządza:

1 V. Piątek: Posiedzenie Sekcyi propagandy o g. 6½.
2 V. Sobota: Posiedzenie poufne o godz. 8.
4 V. Poniedziałek: Konferencya o sprawie zorganizowania dzielnic Zwierzyńca, Półwsia Zwierzynieckiego, Dębnik.
5. V. Wtorek: Posiedzenie Rady o godz. 8.

Wpisy na członków przyjmuje i informacyj udziela biuro od godz. 6—8 codziennie.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 18; zachód przypada o godz. 6 min. 57; długość dnia godzin 14 minut 40.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę śś. Filipa i Jakóba, pojutrze w niedziele Znal. Krzyża św. Aleksandra.

Pogoda Dnia 30-go kwietnia termometr doszedł od + 8·0 do + 23·2 C. — barometr opadał.

Dnia 1-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 737·0 mm, termometru + 13·0 C. Wiatr północno zachodni.

Kraków, dnia 1 maja.

Polska Czytelnia katolicka w Krakowie zamianowała na wczorajszem nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu kilka członków honorowych — z okazyi 20-lecia swego istnienia. Członkiem honorowym zamianowany został JE. ksiądz biskup przemyski Pelczar „za świetne arcypasterstwo i pisarstwo, za przewodniczenie na pierwszem Walnem Zgromadzeniu Czytelni i za udział w obchodzie Kaysiewicza“ urządzonym niedawno staraniem Czytelni. Dyplom honorowego członka otrzymali także JE. ks. arcybiskup Teodorowicz za „przesławną działalność dla wiary i narodu, tudzież za udział w obchodzie Kaysiewicza“, — p. Biesiadecki za „działalność charytatywną i udział długoletni w zarządzie Czytelni od jej założenia“, — p. Tadeusz Fopp redaktor „Kur. Zagłębia“ za „wybitny udział na polu publicystyki w duchu katolickim i narodowym tudzież za sekretarstwo Czytelni“ i wreszcie Dr K. Lubecki za „gorliwą i owocną pracę dla Czytelni, a zwłaszcza podczas 7-letniej prezesury“.

O Walnem Zgromadzeniu, w kórem wzięli udział także ks. Arcyb. Symon i ks. Biskup Nowak, napiszemy jutro obszerniej.

Z teatru miejskiego. W sobotniej premierze komedyi Tadeusza Rittnera „Człowiek z budki suflera“ niewiadomo, co podziwiać więcej — czy głębokość i subtelność ironii, z jaką ten doskonały znawca świata teatralnego patrzy na teatr i na życie realne, a życie urojone, czy oryginalność pomysłu i wyszukaną niezwykłość sytuacyi, czy ten wyrafinowany, wysoce poetyczny wdzięk tej prawdziwej sztuki, w kórej główną, dominującą rolę odgrywa przedewszystkiem tajemnicza i czarująca Dusza Teatru. Na odtworzenie jej zbiorowe złożą się kreacye pań: Kamińskiej, Czaplińskiej, Kosmowskiej, Górskiej, Wacińskiej, Miłaszewskiej, Żółkiewskie i Pancewiczowej — i panów: Siemaszki, Mielewskiego, Stanisławskiego, Żarskiego, Mikułowicza, Miarczyńskiego i innych. Przybycie autora na premierę jest spodziewane.

„Lola z Ludwinowa“, nowy wodewil z tańcami i śpiewami p. Stefana Turskiego święcił wczoraj na scenie teatru ludowego pełny sukces premierowy. Tym razem zaprezentował p. Turski swojej publiczności galeryę „tuciarek“ i „cygarniczek“ oraz ich ludwinowskich wielbicieli. Silnie związana i interesująca akcya, wyrazista plastyka typów, oryginalna gwara podmiejska i dowcipne kuplety, złożyły się na wieczór publicznej wesołości, która ze sceny szła pełną falą na widownię, zatłoczoną tłumem. Artyści, którzy zgrali się w sztukach p. Turskiego w niezwykle harmonijny zespół, przyczynili się walnie do wczorajszego tryumfu.

„Warszawianka“. Dnia 6 maja, dane będą w teatrze miejskim „Warszawianka“ i „Sędziowie“. — Czysty dochód przeznaczony na rzecz „Strzelca“ w Krakowie.

Koncert jubileuszowy krakowskiej „Lutni“. Komitet powołany do urządzenia obchodu jubileuszowego „Lutni“ pragnąc godnie uczcić ćwierćwiekową rocznicę istnienia tego Towarzystwa, ustalił już program całej uroczystości, która się odbędzie 20 maja. Z pośród szczegółów programu jak: uroczystego nabożeństwa, podjęcia delegatów śpiewackich innych towarzystw polskich, wspólnego zebrania i t. d. wybija się na pierwszy plan koncert chóru „Lutni“ przy bardzo interesującym współudziale.

3-go Maja wypowie na nabożeństwie akademickiem w kościele św. Anny, ks. Dr Bystrzonowski prof. Uniw. Jagiell., kazanie p. t. „Warunki odrodzenia narodowego w myśl Konstytucyi 3 Maja“. Początek nabożeństwa o godz. 9·10 — Na chórze odśpiewa kwartet odpowiednie do uroczystości utwory.

Istna wędrówka narodów odbywała się wczoraj wieczorem do teatru ludowego już o godz. 6, chociaż przedstawienia zaczynają się w nim dopiero o godz. 8 wiecz. Tramwaje przepełnione, sznur dorożek, a wreszcie tłumy piechurów — wszystko to ciągnęło w stronę Parku krakowskiego, aby być na pierwszem przedstawieniu „Loli z Ludwinowa“.

Mało jednak było mieć dobre chęci dostania się do teatru, bo — kto nie kupił biletu wcześniej — musiał go literalnie, siłą zdobywać w okienku kasy teatralnej. Panował tam ścisk nie do opisania. Niestety największe wysiłki wkrótce na nic się nie zdały, bo z okienka kasy zabrzmiały złowrogie dla publiczności słowa: „Wszystkie bilety sprzedane!“

Zawiedzeni w swych nadziejach amatorzy teatralni są w rozpaczy. Kobietom na płacz się zbiera, mężczyźni klną na czem świat stoi. Zato sekretarz teatru i kasyer promienieją na widok monety miedzianej, niklowej, srebrnej, złotej i papierowej, której stosy piętrzą się przed nimi... Bodaj to powodzenie! **(j. t.)**

Ślub p. Maryi Thulliówny, córki Dra Maksymiliana Thulliego, zaszczytnie znanego profesora politechniki lwowskiej i zasłużonego radnego i Józefy z Passakasów, z p. inżynierem Maryanem Żerebeckim, synem Zenona i Joanny z Gawlikowskich Żerebeckich, odbędzie się dnia 5 maja o 7 wieczorem w kościele św. Mikołaja we Lwowie.

Uroczysty wieczór 3-go Maja. W sobotę dnia 2 maja, urządza Resursa Urzędnicza uroczysty wieczór „3-go Maja“ z łaskawym współudziałem p. Jaworzyńskiej, pp. Bolesława Wallek-Walewskiego, Lassonia, M. Münza, chóru akademickiego oraz Dra Weinera, jako prelegenta.

Początek o godz. 8 wieczorem, wstęp wolny. — Wprowadzeni goście mile widziani.

Sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa znajduje się obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych. Definitywne przyłączenie Podgórza nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa z dniem 1 stycznia 1915 r.

Wieczór konwaliowy urządza IX. Koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi w salach Klubu Pocztowego Lubicz 5 w sobotę 9 maja br. Początek o godzinie 9 wieczór. Stroje spacerowe, muzyka wojskowa 56 pp. Tańce prowadzić będzie A. Kowalski. Ceny wstępu wraz z podatkiem gminnym K 2.50, familijny K 7, akademicki K 1.50. Zaproszenia można nabywać w sklepie u p. Ładzińskiej, ulica Szewska 2 i u p. Grudzińskiej, Lubicz 5.

Losowanie przysięgłych. Wczoraj przed południem odbyło się losowanie ławy przysięgłych na roki czerwcowe, rozpoczynające się dnia 2 czerwca. Przewodniczył prezydent sądu karnego, r. dw. Dr Stawarski.

I. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Atteslânder Maksymilian, Bornstein Lipman, Dekański Leon, Dębski Franciszek, Froncz Anastazy, Głąbiński Józef, Gorgoń Franciszek, Grodzki Feliks, Haber Wilhelm, Hahn Zygmunt, Hecker Józef, Horowitz Jakób, Horwath Apolinary, Kasesnik Jakób, Kwaśnicki Józef, , Kowalski Jan, Lazar Ludwik, Loch Tomasz, Meresiński Władysław, Misiorowski Franciszek, Mikuciński Gustaw, Mühleisen Ludwik, Ogorzały Kazimierz, Plutyński Teofil, Rottersman Zygmunt, Rybiński Karol, Sikorski Karol, Służewski Stanisław, Szymanowski Franciszek, Szymczakowski Stanisław, Ślimakowski Zygmunt. Trembecki Jan, Tokar Julian, Wernikowski Bronisław, Wolny Wiktor, Drobniak Fr.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani: Bauminger Salomon, syn Joela, Bem Romuald, Biskup Stanisław, Grafczyński Antoni, Piorunkiewicz Wojciech, Porębski Stanisław, Prus Marcin, Salawa Józef, Saniternik Józef.

Wyszukiwanie szpiegów stało się już u nas prawie chorobliwą manią. W każdym przybyszu z zagranicy widzi się zasadniczo ajenta obcego mocarstwa... Skutków tego nastroju doznał niedawno młody człowiek, słuchacz tutejszej Szkoły nauk politycznych, który mieszkał w Krakowie przez 5 lat i dopiero w roku zeszłym wyjechał na dalsze studya do Paryża.

Podajemy opis przygody, jaka go spotkała, skreślonej przez niego samego.

W przejeździe z Zachodu do Królestwa zatrzymałem się w jednym z krakowskich hoteli. Na drugi dzień popołudniu przybyło do mego pokoju 3 ajentów policyjnych, którzy zażądali legitymacyj. Przedstawiłem paszport wewnętrzny rosyjski, a na dalsze żądanie bilet wojskowy oraz starą przepustkę. Następnie zapytano mnie z czego się utrzymuję. Odpowiedziałem, że odmawiam odpowiedzi, gdyż samo pytanie obraża i że można je zadawać jedynie komuś wyraźnie poszlakowanemu. Na to ajent badający mię, dobierając niewyszukanych giestów i tonu wyraził się: „co mi pan będziesz gadał“, potem podobnie lekceważąco oznajmił, że jestem młody, że z czasem nabiorę doświadczenia itp. zbędne morały. A gdy stanowczo odmówiłem odpowiedzi, poprowadzono mię do urzędu policyjnego. Tam podałem do protokółu dane stwierdzające tożsamość (po raz czwarty, czy piąty w Krakowie), a gdy przyszła kolej na pytanie o środkach utrzymania, znów odpowiedzi odmówiłem, dodając dlaczego, jak wyżej. Tu ajent usiłując mię skłonić do owej odpowiedzi, rzucił mi w twarz takie podejrzenie: „jeżeli pan nie chce odpowiadać, to możemy przypuszczać, że pan jest ajentem ochrany!“ Potem przybył jeden z komisarzów i znów uznał za właściwe nazwać moje wywody „głupstwami“. Wreszcie, gdy zaprotokołowano moją uzasadnioną odmowę i miałem podpisać protokół, zażądałem, aby w miejscu, gdzie mowa, iż legitymuję się paszportem krajowym rosyjskim, dodano następujące zdanie: „którym legitymowałem się przez 5 lat pobytu w Krakowie“ — gdyż taki czas istotnie tu przebywałem na studyach. Stanowczo mi odmówiono. Wobec tego protokółu nie podpisałem. Zagrożono mi rewizyą mieszkania. Wreszcie zatrzymano mi wymienione 3 dowody, oraz 3 inne, szkolne, i oznajmiono, że jutro otrzymam nowe wezwanie do policyi.

Niedość znając szczegółowe przepisy tutejsze proszę o wyjaśnienie: 1) czy istotnie obcy poddani w tem państwie zdani są na łaskę i niełaskę tutejszej policyi, 2) czy policya ma prawo nachodzić mieszkania ludzi, przeciw którym niema najmniejszych poszlak oraz pytać o środki utrzymania, 3) czy funkcyonaryusze policyi mają prawo bezkarnie obrażać strony. R.

Przygoda, która spotkała pana R. jest istotnie niemiła, jednakże jest ona następstwem zalewu szpiegowskiego, niepokojącego nasze miasto. W każdym razie, władze policyjne powinny postępować z wielką ostrożnością i wyszukaną grzecznością, jak w danym wypadku, po stwierdzeniu 5 letniego pobytu p. R. należało dalszych szykan zaniechać.

Śledztwo w sprawach emigracyjnych. W specyalnym wydziale krajowego sądu karnego ukończył już sędzia Dr Neusser śledztwo, w sprawie dwóch najgłówniejszych agentów emigracyjnych, żydów: Frischera i Kriegera, urządzających nagonkę na emigrantów na korzyść „Canadian Pacific“. Akta śledztwa odeszly w dniu wczorajszym do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wiec obywatelski w Podgórzu. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej w Podgórzu Wiec właścicieli realności, w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego.

Przewodniczącym wybrano jednomyślnie Dra Józefa Emilewicza, adwokata w Podgórzu, który jednocześnie wygłosił referat o reformie podatku budynkowego. W dyskusyi zabierali głos pp.: sekretarz Ladziński, Dr Stuhr, Dyrcz, Kutil, Geles, Grudziński i inni, poczem uchwalono nasępujące rezolucye:

1) Wzywa się P. T. Posłów, należących do Koła polskiego, aby z jaknajwiększą energią i stanowczością rozwinęli akcyę ku uruchomieniu parlamentu i przywróceniu życia konstytucyjnego w Austryi, dla szybszego doprowadzenia do skutku reformy podatku budynkowego.

2) Uprasza się P. T. Posłów, aby dla zapobieżenia drożyźnie mieszkaniowej, wywołanej wysokimi podatkami, poczynili jak najenergiczniejsze starania o reformę podatków domowo-czynszowych domowo-klasowych, w miastach i wydatne obniżenie bardzo uciążliwych i wysokich podatków budynkowych.

3) Wiec wzywa wszystkich właścicieli realności w Podgórzu, aby celem obrony własnych interesów przystąpili do istniejącego Towarzystwa właścicieli realności w Podgórzu; wreszcie dodatkową rezolucyę p. Dyrcza, wzywającą reprezentacyę miasta Podgórza, aby organa policyjne rozciągnęły baczniejszą uwagę nad całością budynków w Podgórzu, bardzo często złośliwie uszkadzanych.

W Czytelni polskiego Związku Niewiast katolickich, ul. Szczepańska l. 5, w sobotę dnia 2 maja b. r. o godzinie 4 po południu, staraniem sekcyi młodzieży odbędzie się odczyt Dra Józefa Lewickiego: „Skauting a komisya edukacyjna“

Z Wyzwolenia. W sobotę dnia 2 maja o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu towarzystwa (Batorego 1) zebranie, na którem p. Z. Abderman przedłoży „Sprawozdanie z X. Walnego Zjazdu delegatów Wyzwolenia we Lwowie“.

1-szy maja u socyalistów. Dziś o godz. 10 przed południem zebrało się kilkuset robotników przed Parkiem krakowskim. Na trybunę przybraną w draperye krwistego koloru, wyszedł p. Misiołek i mówił przez godzinę. Po nim przemawiał p. Daszyński na temat międzynarodowego braterstwa narodów i w kwestyi ochrony społecznej. Dr Marek omawiał znów 4-ro przymiotnikowe prawo głosowania do Rady gminnej. P. Kitaj wygłosił mowę imieniem socyalistycznej młodzieży akademickiej. W przerwach między mowami śpiewał chór akademicki i grała muzyka kolejarzy.

Około godziny 1-szej ruszył pochód ku Rynkowi. Pochód otwierali posłowie socyalistyczni oraz członkowie redakcyi „Naprzodu“. Później kroczyły grupy robotników, każda z odpowiednim swemu zajęciu emblematem.

Mimo, że partya socyalistyczna tak chętnie wypisuje na swych sztandarach dewizę: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, przecież w dniu dzisiejszym nie było u nich jednolitej manifestacyi. Żydowskie partye socyalistyczne odbyły dziś 5 zgromadzeń zupełnie osobno, demonstrując potem w dzielnicy „Kazimierza“. — Silnie skonsygnowana policya pilnowała porządku na ulicach, przez które przechodził pochód.

Bandyci czy polityczni przestępcy? Jak to już wczoraj podaliśmy — w więzieniu sądu karnego przesiaduje dwóch młodych ludzi, aresztowanych przed kilku dniami w Szczakowej, pod zarzutem szeregu morderstw, dokonanych w Królestwie Polskiem. Przybyły z Będzina zastępca naczelnika powiatu Iwanów, podał, iż aresztowani są zwyczajnymi opryszkami i grasowali w gubernii piotrkowskiej. Aresztowani zeznają natomiast, że byli członkami bojówki P. P. S. i tem samem są przestępcami politycznymi. Od rezultatów śledztwa, jakie przeprowadzi sąd krakowski, zależeć będzie, czy Makieta i Blukacz zostaną wydani Rosyi.

Pod adresem dyrekcyi tramwajów. Otrzymujemy pismo ze skargą na lekceważenie gości na liniach Park Krakowski-Rynek (2), Park Jordana-Rynek (4). Stale przy nadejściu wagonów z tych linij przed dojazdem do węzłowej stacyi-z-linią Nowy Dworzec towarowy-Trzeci most na Wiśle (3)

Żydzi a duchowieństwo chrześcijańskie.

Musiało podpaść każdemu, kto czytywał nasze pisma pozytywistyczne (od r. 1880 mniej-więcej) i wszelakiego gatunku postępowe wogóle, że mieszały się chętnie do spraw, odnoszących się do kleru.

Działo się to zrazu ostrożnie, od czasu do czasu ograniczało się do powtarzania plotek i ploteczek, w miarę jednak, jak rósł wpływ grup postępowych, zmieniły się te podjazdowe harce dziennikarskie w jawną niechęć dla sług ołtarza. Nawet pisma ludowe („Zaranie“) zakipiały żółcią namiętnych ataków. Gdziekolwiek coś się stało w duchowieństwie (jednostki takie lub owakie znajdują się w każdej kaście) rozmazywano „wiadomości“ szeroko, podkreślano je tłusto, rozmyślnie, tendencyjnie. A przedewszystkiem starano się obniżyć znaczenie i stanowisko kleru.

Nikomu, kto czytał tę „krytykę“ duchowieństwa, nie przyszło na myśl, że uprawiają ją ludzie, najmniej do niej powołani, bo obcy, niezwiązani tradycyą z chrześcijaństwem. Żydzi to głównie, którzy powślizgiwali się zręcznie do prasy postępowej, podkopywali systematycznie autorytet naszego kleru, a podkopywali go nie w celach liberalnych, postępowych, nawet socyalistycznych, lecz w celach swoich, żydowskich.

Jest rzeczą zadziwiającą, że nasi postępowcy, między którymi znajdowały się niewątpliwie głowy utalentowane, nie odgadli, nie dostrzegli w postępie, uprawianym tak hałaśliwie przez żydów: obłudy, kłamstwa, podstępu.

Żydzi postępowcami? Przecież to najwsteczniejszy naród w wielkiej rodzinie ludzkiej, to tacy stężali, skamieniali zachowawcy, jakich historya oprócz nich nie zna. Najzatwardzialsi zachowawcy chrześcijańscy, aryjscy, zmieniają się, robią ustępstwa, zawierają kompromisy z przeciwnikami, gdy się tego nowe warunki domagają, — postępują z prądami czasu, a oni, jak oparli się temu lat 1.500 o etykę i politykę mądrości rabinicznej (Talmud), tak nie posunęli się ani krok naprzód.

Powie kto, że odnosi się to tylko do ciemnego, ortodoksyjnego tłumu żydowskiego. Ale tłum żydowski, to właściwy naród żydowski, to miliony, a żydzi oświeceni to nikła gromadka, to tysiące. A nawet te tysiące nie miały jeszcze czasu zrzucić z siebie skóry żydowskiej. Nie pozbywa się w jednem, w dwu pokoleniach skóry, w którą się odziewało pięćdziesiąt pokoleń i więcej. Świadectwem trwałości tej skóry jest dusza gwiazd, luminarzów w gromadce żydów oświeconych (Mojżesz Mendelsohn, Henryk Heine, Montefiore, Cremieux, d'Israeli i t. d.). Wszyscy ci luminarze Judy byli takimi samymi, nieprzejednanymi wrogami Krzyża, jakim jest pierwszy lepszy chałaciarz, nadziany mądrością Schulchanaruchu. Bo nieprzejednana nienawiść do Krzyża i wszelakich „gojów“ wogóle jest główną treścią psychy żydowskiej, podwaliną jej etyki międzynarodowej i drogowskazem jej polityki.

Na straży Krzyża stoi duchowieństwo chrześcijańskie. Ono więc jest głownym celem dla pocisków, rzucanych przez polemistów żydowskich. Ono i chrześcijaństwo wogóle, a katolicyzm w szczególności, są owym kozłem ofiarnym, którego przywódcy Judy usiłują zdepopularyzować, zniszczyć, zarżnąć.

Nie dzieje się to w czasach najnowszych. Działo się to zawsze, od początku diaspory (po zburzeniu Jerozolimy w r. 70 po Chrystusie). Pogrom Krzyża był zawsze najwyższem marzeniem megalomanii „narodu wybranego“, który odmawia wszystkim narodom prawa do człowieczeństwa.

— „Tysiąc ośmset lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecana Abrahamowi, a która mu wydartą została przez Krzyż — mówił główny rabin na ostatnim zjeździe notablów żydowskich. — Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą ich niczem wytrwałością prowadzą święty bój, i lud nasz stopniowo podnosi się z upadku“.

Tysiąc ośmset lat już walczą Żydzi z prymatem Krzyża, ale walka ta mogła być aż do końca XVIII stulecia tylko podziemną, krecią, szkodzącą niewiele społeczeństwom chrześcijańskim. Powstrzymywało ją, niweczyło prawodawstwo chrześcijańskie, czuwające nad robotą żydowską. Dopiero kiedy rewolucya francuska, powodując się źle zrozumianym humanitaryzmem, zdjęła z żydów pęta ograniczeń i otworzyła im na rozcież bramę społeczeństw chrześcijańskich równouprawnienie, zaczęli oni jawnie, bez obawy, wcielać swój program polityczny.

Nie odrazu poszła Europa za przykładem Francyi. Minęło lat kilkadziesiąt, zanim narody europejskie (z wyjątkiem Rosyi), zdecydowały się na wyzwolenie żydów. Od roku 1860 mieli już żydzi prawie wszędzie rozwiązane ręce i nie omieszkali korzystać z dobroci i tolerancyi „głupich gojów“ dla swoich celów.

Zdawałoby się, że wyzwoleni, do stolu kultury dopuszczeni niewolnicy, rzucą się z radosnem, wdzięcznem sercem w objęcia swoich dobrodziejów i będą razem z nimi pracowali szczerze dla dobra ogólnego. Takby się należało spodziewać.

Żydzi rzucili się w istocie bardzo skwapliwie w objęcia „gojów“, ale nie z wdzięcznością, lecz z jadowitym wężem „vendetty“, zemsty w sercu. Z niezwykłym pośpiechem opanowali: giełdę, handel, przemysł, aby, korzystając z „wolnego handlu“, zniszczyć materyalnie „gojów“. Wcisnęli się do parlamentów, stowarzyszeń politycznych, społecznych, aby pchnąć ustawodawstwo na drogę, prowadzącą do ich celów. Zawładnęli znaczną większością prasy, aby za jej pomocą narzucić gojom swoje pojęcia i swoją nienawiść do Krzyża.

Działo się i dzieje się dotąd to wszystko pod hasłami: liberalizmu, humanitaryzmu, oświecenia, postępu, socyalizmu wkońcu. Żydzi ustroili się w czerwony płaszcz prądów „reformatorskich“, albo nawet wprost wywrotowych, aby odwrócić uwagę „gojów“ od swoich celów właściwych. Sztuka ta udała im się na czas pewien. Ale tylko na czas pewien. Ruch zwany antysemickim (recte antyżydowski) odkrył karty ich gry fałszywej, wniknął do tajemnic ich ksiąg, ukrywanych starannie przed „gojami“. Dziś wiemy już wszyscy, że humanitaryzm, liberalizm i socyalizm żydowski były tylko środkami do zgoła innych celów, aniżeli obałamucone masy przeciętnej inteligencyi mniemały.

Wiedzieć o tem powinien przedewszystkiem kler chrześcijański, on bowiem padłby pierwszy ofiarą, gdyby się żydom udało dojść do wytyczonej im przez ich wodzów mety.

Uczył przecież główny rabi na owem ostatniem zebraniu notablów żydowskich:

— Naturalnym wrogiem żydów jest Kościół chrześcijański. Powinniśmy zatem ze wszystkich sił naszych wszczepiać w niego wolnomyślność, sceptycyzm, niewiarę, i schyzmę, a podniecać wszelkie kłótnie i swary między rozmaitemi sektami chrześcijańskiemi. W logicznym porządku rzeczy trzeba zacząć od duchowieństwa. Ogłośmy przeciw niemu otwartą wojnę, otaczając je podejrzeniami i drwinkami, śledząc pilnie jego prywatne życie i wyławiając z niego wszelkie skandale... Pretekst postępu, cywilizacyi pociąga za sobą równouprawnienie wszystkich religij, a zatem wystarczy najzupełniej do wykreślenia religii z programu szkół chrześcijańskich. Wyniknie stąd, że religijne wykształcenie pozostać musi w zakresie wychowania domowego. A ponieważ na to nie starczy czasu w największej części domów chrześcijańskich, rzecz naturalna, że duch religijny stopniowo upadać będzie aż do zupełnego zatracenia.

Nawet Asmodeusz, najsprytniejszy podobno dyabeł, nie mógłby obmyśleć lepszej, podstępniejszej metody do walki z Ewangelią.

Przebiegli są żydzi w każdej robocie negatywnej, tak przebiegli, iż mogłyby im jadowite gady tej chytrości pozazdrościć.

Wiemy już teraz dokładnie, z jakiego źródła tryska nienawiść żydów do kleru chrześcijańskiego wogóle, a katolickiego w szczególności. Z cuchnącego, zatrutego źródła nienawiści wyznania nacyonalistycznego do zwycięskiej wiary powszechnej...

I wiemy także, jakimi środkami zwalczają Żydzi nasz kler, usiłując go zepchnąć ze stanowiska, jakie mu się należy.

A gdy się zna źródło jakiejś walki i środki, broń nieprzyjaciela, nie trudno się obronić. Wystarcza być czujnym na ruchy zdradzieckie skradającego się podstępnie wroga.

Jeśli kto, to kler chrześcijański powinien być czujnym w stosunkach z Żydami. Bowiem jego obowiązkiem bronić Krzyża, zagrożonego przez nich.

Teodor Jeske-Choiński.

(„Przegląd Katolicki“).

ruszą wagon ze stacyi przy rogu ulicy Sławkowskiej, co uniemożliwia przesiadanie.

Codziennie odbywają się te sceny wśród gonitwy gości i ich złorzeczeń na lekceważenie stron przez zarząd tramwajów. W godzinach południowych i wieczorami, pojedyncze, małe wagoniki na linii 2 t. j. do Parku krakowskiego są tak przepełnione, że połowa gości po długich wyczekiwaniach na stacyach odchodzi nie mogąc znaleść miejsca. Sądzimy, że dyrekcya tramwajów w dobrze zrozumiałym, własnym interesie niedogodności te jak najszybciej usunie.

Ucieczka sprzeniewiercy. Czesko-Morawskie przedsiębiorstwo w Przerowie zawiadomiło krakowską dyrekcyę policyi, że urzędnik tej firmy Kistinek sprzeniewierzył 3.450 K. i zbiegł do Krakowa.

Kronika zamiejscowa

X. Walny Zjazd delegatów „Wyzwolenia" odbył się we Lwowie 19 bm.

Przybyło 40 delegatów. Stwierdzono, że oddziały funkcyonują coraz sprawniej. Uchwalono założyć 3 nowe oddziały. Postanowiono rozwinąć energiczną akcyę celem jaknajszybszej realizacyi trzech naszych głównych postulatów społecznych: zamykania szynków w niedziele i święta, wprowadzenia nauki o szkodliwości alkoholu do szkół i zakładania gospod bezalkoholowych i domów ludowych.

Jest uzasadniona nadzieja, że wobec przychylnego stanowiska Rady szkolnej kraj. nauka alkohologii zostanie w krótkim czasie wprowadzoną do szkół.

W sprawie zamykania szynków odbędzie się szereg wieców i poczynione będą starania, by Rady miejskie za zamykaniem szynków się oświadczyły. Kierować tem będą specyalne komitety.

Polska Ostrawa. Dnia 29 kwietnia br. ukonstytuował się nowy Zarząd Koła TSL w Polskiej Ostrawie następująco: Józef Wilczyński, prezes, B. Białczyk, zastępca, Ojak sekretarz, Rusiński zastępca, N. Trojak skarbnik, J. Michalak zastępca. Jako członkowie zarządu: Wł. Jeziorski, Fr. Bernaś, Piotr Łach, Jan Mucha. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali: B. Włodek, A. Pudełko.

Nowy Zarząd urządza 3 maja uroczystość ku uczczeniu wiekopomnej „Konstytucyi Trzeciego Maja" z następującym programem: Rano o g. 10 wspólny obchód narodowy w Domu polskim, wieczorem zaś o godzinie 7 odczyt w Czytelni TSL o Konstytucyi Trzeciego Maja (wygłosi p. Robak, kierownik szkoły z Hermanic), poczem nastąpi deklamacya i śpiew.

Dnia 10 maja urządza Zarząd w „Starej Strzelnicy" pierwszy w tym roku w Pol. Ostrawie festyn z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Każdy Polak tutejszy znający cele TSL powinien jawić się, aby spełnić obowiązek narodowy.

Ze świata.

Podpalenie fabryki kart. W Petersburgu usiłowano podpalić cesarską fabrykę kart do gry. Jeden z nocnych stróżów spostrzegł dym, wydobywający się z okien dolnych ubikacyj. Wszczęto alarm i znaleziono szmaty silnie przesycone naftą i podpalone. Pożar stłumiono w zarodku. Istnieje przypuszczenie, że chciano podpalić fabrykę w celach rabunkowych. Fabryka omawiana wypuszcza rocznie w świat 12 milionów talij kart, na sumę 5 milionów rubli. Czysty dochód w sumie 3 i pół miliona rubli idzie na pokrycie wydatków instytucyi departamentu Cesarzowej Maryi.

Wiadomości kościelne.

Uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika w dyecezyi krakowskiej. Książęco-biskupi Konsystorz w Krakowie wydał zarządzenie, aby w części dyecezyi, położonej po prawej stronie Wisły, w dniu 8 maja każdego roku, t. j. w uroczystość św. Stanisława, Biskupa, Męczennika i Patrona dyecezyi odprawiono po kościołach uroczyste sumy z odpowiedniemi kazaniami i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

Jubileusz kapłański ks. biskupa Pelczara. Ojciec św. wystosował do ks. biskupa Pelczara odręczne pismo z życzeniami i błogosławieństwem z okazyi jubileuszu kapłańskiego i synodu dyecezyalnego, który odbędzie się w tym roku w Chyrowie.

Opieka duchowna nad emigrantami. Ojciec św. powołał w Rzymie do życia osobny Zakład księży dla wychodźców włoskich. W tym zakładzie mają się młodzi księża włoscy z kleru świeckiego przygotować w ciągu dwóch lat do pracy misyjnej pomiędzy wychodźcami włoskimi w Ameryce i Europie.

Korespondencya Redakcyi i Administracyi.

Prenumeratorowi naszemu p. X. donosimy, że firma „Bracia Rolniccy" z Krakowa mająca zainstalować się w Zakopanem jest firmą żydowską.

Składka kościelna dla pogorzelców Zembrzyc. Dla niesienia pomocy pogorzelcom spalonej wioski Zembrzyc, Książęco-biskupi Konsystorz zarządził składkę po wszystkich kościołach dyecezyi na rzecz nieszczęśliwych pogorzelców. Składka ta daje możność do złożenia choćby najmniejszej ofiary, aby zmniejszyć ogrom nędzy i rozpaczy w Zembrzycach. Mamy nadzieję, że nikt nie poskąpi datku na tak szlachetny cel i przyjdzie w pomoc braci swojej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Sobota. »Człowiek z budki suflera«, komedya Tad Rittnera.

Niedziela popoł. »Kordyan« poemat dram. Jul. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. »W górę serca«, zamiast »Człowiek z budki suflera«.

Poniedziałek. »Nadzieja« (Op hope van Zegen), dramat Hermana Heijermanns'a.

Repertuar Teatru ludowego.

W piątek 1 maja »Lola z Ludwinowa«.
W sobotę 2 maja »Lola z Ludwinowa«.
W niedzielę 3 maja o godz. 4 popoł. »Za wolność«.
W niedzielę wieczór »Lola z Ludwinowa«.
W poniedziałek 4 maja »Lola z Ludwinowa«.
We wtorek 5 maja »Lola z Ludwinowa«.
We środę 6 maja »Lola z Ludwinowa«,
We czwartek 7 maja »Kołtuny«, sztuka L. Stasiaka (nowość).

Zapisujcie się na członków „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej" (Kraków, ul. Franciszkańska l. 3).

Ze sportu.

„Amatorzy" z Wiednia — „Cracovia". Wielkie zainteresowanie w kołach sportowych obudziła wiadomość, że z drużyną wiedeńską przyjeżdża światowej sławy bramkarz Prager, a jako środkowy pomocnik znany w Krakowie Singer.

Zawody zapowiadają się interesująco, gdyż mimo tak groźnego przeciwnika, „Cracovia" na ostatnim występie z „Czarnymi" okazała, że może się potykać zwycięsko nawet z najlepszemi drużynami.

Zawody poprzedzi match „Czarnych" z Jasła z „Cracovią" rezerwą. „Czarni" uchodzą za najlepszą drużynę prowincyonalną, a niepokonana w tym sezonie „Rezerwa" zdołała pobić „Czarnych" tylko z rzutu karnego.

Przegląd publicznych pożyczek od r. 1903.

»Matin« zamieścił niedawno bardzo zajmujący przegląd pożyczek od roku 1903—1913 we wszystkich państwach i przez wszystkie państwa na świecie zaciągniętych.

Suma tych pożyczek wynosi 175.397 milionów franków, z czego na drugie pięciolecie przypada 104.439 milionów franków. Z tego przypada na państwowe i miejskie pożyczki 64.242 mil. franków, na zakłady zaliczkowe 21.378 milionów franków, na koleje żelazne i zakłady przemysłowe 89.777 mil. franków.

Do roku 1910 we wszystkich kategoryach pożyczek zaznaczała się zwyżkowa tendencya. — W roku 1911 spadły wszystkie pożyczki z 9046 mil. na 5773 mil., zaś w roku 1912 podniosły się do 6101 mil.

Pożyczki kolejowe i przemysłowe spadły w roku 1911 z 11.149 mil. na 9922 mil., a w r. 1912 podniosły się na 10.910 mil.

W pożyczkach tych partycypowały następujące państwa:

	milionów fr.
Stany Zjednoczone	39.468
Niemcy	29.111
Anglia	26.044
Rosya	13.190
Francya	13.070
Austro-Węgry	4.112
Włochy	1.183
Wszystkie inne państwa	42.219

Zajmującym jest przegląd rozdziału na kategorye pożyczek w powyżej wspomnianych państwach, a mianowicie:

	Pożyczki państwowe i miejskie	Pożyczki bankowe	Pożyczki przemysłowe i kolejowe
	w milionach franków		
Stany Zjedn.	2.890	200	36.378
Niemcy	12.640	7.453	9.019
Anglia	8.645	2.282	15.116
Rosya	9.385	1.059	2.746
Francya	2.346	3.112	7.612
Austro-Węgry	2.856	886	368
Włochy	668	342	175
Inne państwa	24.812	6.044	18 363
razem	64 242	21.378	89.777

Jak widzimy z powyższych tabelek, największe pożyczki w ostatniem dziesięcioleciu wykazują Stany Zjednoczone, Niemcy i Anglia. — Pożyczki Austro-Węgier dochodzą do trzech miliardów i są niewiele mniejsze od pożyczek Stanów Zjednoczonych, zaś więcej jak o pół miliarda większe, jak we Francyi. *R. W.*

Kronika literacko-artystyczna.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie. Wystawa ogólna dzieł współczesnych oraz dawnych malarzy, będzie otwartą jeszcze **do dnia 4 maja b. r. t. j. do niedzieli włącznie.** — Z obecnej wystawy sprzedano w dalszym ciągu następujące prace: Zefira Ćwiklińskiego: „Powrót", „Pniak w lesie" i „Sosny". Bronisławy Rychter Janowskiej: „Trinita dei monti".

Figura Chopina dla pomnika, mającego stanąć w Warszawie, odejdzie w dniach najbliższych do Paryża do odlewu. Model gipsowy znajduje się obecnie w pracowni artysty rzeźbiarza p. Szymanowskiego.

Dział ekonomiczny.

Na II. walnem zwyczajnem zgromadzeniu akcyonaryuszy „Górki" Tow. Akc. Fabryki cementu w Sierszy, które się odbyło w Krakowie dnia 25 kwietnia br. uchwalono wypłacić za rok 1913, dywidendę w wysokości 5% tj. K 10 od akcyi. Dywidenda ta jest płatna od dnia 1 maja br. w kasach Banku Przemysłowego we Lwowie, lub w jego filii w Krakowie i Drohobyczu za zwrotem kuponu Nr 2.

L. Zieleniewski i Spółka. Rada zawiadowcza Spółki uchwaliła na zebraniu, odbytem 25 b. m. w Krakowie pod przewodnictwem Dra Alfreda Zgórskiego od zysku czystego, wynoszącego około 220 tys. koron wypłacić 7-procentową dywidendę. Bilans Spółki od czasu fuzyi z fabryką wagonów w Sanoku i fabryką maszyn księcia Lubomirskiego uwzględniony będzie w ogólnym bilansie na rok 1914.

Niemieckie fabryki zapałek. Dnia 21 b. m., odbyło się zgromadzenie związku niemieckich fabrykantów zapałek, na którem uchwalono rezolucyę o uchwalenie przez parlament monopolu zapałkowego. Nastrój zgromadzenia był bardzo pesymistyczny, a w ciągu dyskusyi podniesiono — i to z miejsca prezydyalnego — że wobec nieprzychylnego stanowiska rządu i parlamentu kontyngent zbytu zapałek w najbliższym roku prawdopodobnie się jeszcze zmniejszy, tak że fabrykantom pozostaje tylko oddanie fabryk do rozporządzenia rządowi, aby sam ich prowadzenie objął.

Projekt prawa o przywozie ulgowym surowca. Rząd rosyjski wypracował projekt prawa o przywozie ulgowym surowca żelaza z zagranicy, powołując się na precedens prawa z roku 1911, które pozwalało na przywóz ulgowy surowca do dnia 1 czerwca 1912 r., na podstawie podań zakładów, przerabiających żelazo w ilości 10 milionów pudów. W roku 1914 oczekiwany jest znowu brak na rynku surowca i żelaza, chociaż zakłady metalurgiczne rozwijają swą produkcyę wedle możności. Tak liczba wielkich pieców wynosiła w roku 1910 — 125, w roku 1913 — 149, w roku 1914 puszczonych będzie kilka nowych, a niektóre dawniejsze będą przebudowane i posiądą większą zdolność produkcyjną. Produkcya surowca wzrosła znacznie od 186 milionów pudów w r. 1910 do 292 mil. pud. w r. 1913, a w r. 1914 ma osiągnąć 320 mil. pud. Jednakże ilość surowca w handlu wzrasta nieznacznie: w roku 1910 wynosiła 56 mil., w r. 1913 62½ mil. pud., gdyż zakłady metalurgiczne uważają za korzystniejsze same przerabiać surowiec. Produkcya zakładów zużywających surowiec podniosła się od 205 mil. pud. w r. 1910, do 379 mil. pud. w r. 1913. Pomimo to ceny metalu są wysokie i przewidywany jest brak żelaza na rynku. Aby zaradzić temu, ministeryum handlu i przemysłu uważa za najcelowszy środek pozwolenia na przywóz z zagranicy z obniżeniem cła najwyżej 20 milionów pudów surowca. Ulgi celne mieć będą moc do końca 1915 roku i rozciągać się będą i na surowicc, przywieziony od dn. 16 marca st. st. 1914 roku do dnia wydania tego prawa (odpowiednia część opłaty celnej ulegnie zwrotowi).

Handel rosyjsko-niemiecki. Urzędowe dane o handlu zewnętrznym Niemiec za r. 1913 podają zupełnie inne liczby, niż urzędowa statystyka rosyjska dla wymiany towarowej między Niemcami a Rosyą. Podczas gdy statystyka rosyjska oblicza:

	1913	1912
wywóz do Niemiec (mil. rubli) .	453	454
przywóz z	643	521
bilans	—190	—67

Statystyka niemiecka:

wywóz do Rosyi (mil. marek) .	880	680
przywóz z Rosyi	1425	1528
	—545	—848

Pomimo jednak tych sprzeczności, wynikających między innemi z innej metody obliczeń, stwierdzają obydwie statystyki pogorszenie się bilansu handlowego Rosyi w r. 1913, w stosunku do Niemiec. Według danych rosyjskich bierność bilansu rosyjskiego wzrosła od 67 do 190 milionów rubli, według zaś danych niemieckich aktywność bilansu rosyjskiego zmniejszyła się z 848 do 545 milionów marek.

Konsumcya mięsa w Niemczech. W r. 1913 spożyto w Niemczech mniej niż w r. 1912 o 3.720 tys. kilogr. mięsa końskiego, 17.572 tys. kilogr. wołowiny, 11.114 tys. kilogr. cielęciny, 29.353 tys. kil. wieprzowiny, 3.881 tys. kil. baraniny. Ogółem spożyto mniej o 2.4 prc. mięsa. Na głowę ludności wypada rocznie przeciętnie — 39.38 kilogr. mięsa w r. 1913, liczba ta jest mniejsza, od przeciętnej dla pięciu lat poprzednich. Pomimo tego rząd nie myśli pod wpływem kół rolniczych o zniesieniu zakazu importu bydła i mięsa z państwa rosyjskiego.

Przywóz bydła do Niemiec. W r. 1913 przywieziono do Niemiec — 143.588 sztuk (w r. 1912 — 132.007). Z państwa rosyjskiego przywieziono lekkich koni roboczych —41.251 sztuk i koni, których miara nie dochodziła 1.40 metr. — 15.738. Bydła rogatego dowieziono — 260.752 sztuk (w r. 1912 — 205.902), eksport z państwa rosyjskiego nie istnieje. Świń przywieziono w r. 1913—147.203, wartości 25.761.000 marek, z tej liczba z państwa rosyjskiego — 145.886 sztuk (w r. 1912 przywieziono — 133.291).

Przemysł samochodowy. Kilka francuskich fabryk samochodów, stosując się do życzenia zarządu wojskowego, postanowiło założyć w Rosyi fabryki samodzielne. Rząd rosyjski uznał za niedogodny system zakupów za granicą automobilów i postanowił z całą energią poprzeć powstanie przemysłu samochodowego w państwie, przyczem zarząd wojskowy zapewni znaczny zbyt temu przemysłowi.

Banki rosyjskie. Bank Azowsko-Doński dał w r. 1913 — 30,578.000 rb. dochodu (brutto), wobec 26,322.574 rb. w r. 1912; w tej liczbie operacye dyskontowe dały 24,554.316 rb., wobec 20,703.981 rb. w r. 1912; komisowe — 3,024.271 rb., wobec 2,704.045 rb. Po obliczeniu kosztów administracyjnych i amortyzacyi, zysk czysty wyniósł 9,100.627 rb., wobec 7,336.585 rb. Proponowana jest dywidenda 40 rb. od akcyi, wobec 37½ rb., w roku poprzednim.

W Baku powstał specyalny bank dla przemysłu naftowego. Kapitał zakładowy wynosi 300.000 rb., ale w ciągu roku ma być podwyższony do 5 milionów.

Koncentracya w przemyśle lnianym. Prąd koncentracyi zakładów przemysłowych, przy współudziale banków, ogarnął w Rosyi i przemysł włóknisty. Niedawno połączyły się wielkie trzy fabryki wyrobów bawełnianych, w celu zorganizowania wspólnemi siłami składów towarów na prowincyi i rozszerzenie ich zbytu. Obecnie jeden z inicyatorów tej koncentracyi M. Wtorow, przy pomocy Banku Syberyjskiego, nabył Melenkowską manufakturę lnianą. Dąży on wspólnie z niektórymi innymi fabrykantami do połączenia fabryk wyrobów lnianych i sprzedaży tych wyrobów w owych składach hurtownych, które otwiera zrzeszenie fabryk bawełnianych. Bank Syberyjski prowadzi układy o nabycie manufaktury w Niżnim Nowogrodzie; wówczas w ręku Wtorowa i banku znalazłoby się około 50 tysięcy wrzecion, wyrabiających przeważnie lniane towary grubsze i worki. Dalsze zamiary tej grupy finansowej polegają na nabyciu przy pomocy banków zagranicznych szeregu innych przedsiębiorstw przemysłu lnianego. Zadanie to ułatwia dość niepomyślny stan tego przemysłu, wskutek braku kapitałów oborotowych i niemożności wskutek tego zaprowadzenia niezbędnych ulepszeń technicznych, oraz braku wykwalifikowanego personalu zarządzającego i technicznego.

Losy „Produgolu". Wskutek sytuacyi, wytworzonej przez wyrok Senatu, w sprawie syndykatu węglowego „Produgol", uznający istnienie jego za nielegalne, w połowie kwietnia odbędzie się w Brukselli narada zainteresowanych grup finansistów francuskich i belgijskich w celu reorganizacyi tego zrzeszenia. Projektowane jest przeniesienie siedziby syndykatu za granicę i przygotowanie jego likwidacyi z końcem 1915 r., przez podział zamówień, przyjętych na lata 1916 — 18, pomiędzy poszczególne kopalnie. Likwidacya zapewne będzie formalna. Interesy kapitalistów zagranicznych mają być wzięte w opiekę pod inną formę zrzeszenia, zgodną z prawodawstwem rosyjskiem.

Handel Królestwa Polsk. z Bułgaryą. Bułgarski Bank w Ruszczuku, zwrócił się do komitetu giełdowego łódzkiego z prośbą, o wskazanie adresów firm w Łodzi, które chciałyby zbywać w Bułgaryi za pośrednictwem tego banku wyroby włókniste, klej, cement i inne towary.

„Cracovia" contra „Amatorzy". W niedzielę dn. 3 maja rozegra „Cracovia" match z wiedeńskimi „Amatorami".

Główną podstawę drużyny wiedeńskiej stanowią byli „Criketerzy", ulubieńcy Wiednia, znani w Krakowie ze znakomitej gry. W szeregach dzisiejszych „Amatorów" spotykamy graczy, jak Hussak, Preis, Löwenfeld, Popovich, Schmied, Alt, Fuchs, którymi szczyci się świat sportowy wiedeński.

Dla publiczności krakowskiej największej zainteresowania budzić będzie występ R. Singera, byłego gracza „Cracovii", który zyskał u nas nadzwyczajną sympatyę.

Jak wykazują ostatnie rezultaty „Amatorów", spodziewać się należy nadzwyczaj pięknej gry.

Pożyteczna ankieta. Redakcya dwutygodnika „Wieś i dwór" ogłosiła w Nrze 7, obok ciekawego artykułu o regulacyi służebności włościańskich, ankietę obejmującą 12 pytań w sprawie regulacyi służebności włościańskich. Niewątpliwie, ziemianie, bliżej interesujący się kwestyą poruszoną w ankiecie i szerzej obznajmieni ze sprawą, zapoznają się z treścią ankiety i nadeślą odpowiedzi pod adresem redakcyi „Wsi i dworu" (Marszałkowska 129). Wysnute z ankiety konkretne wnioski przesłane będą Kołu polskiemu w Dumie. Aczkolwiek niektóre kwestye, dotyczące uregulowania służebności, zostały już zreferowane przez Komisyę Dumy, niemniej jednak przed ostatecznem zdecydowaniem sprawy przez obydwie Izby prawodawcze Dumę i Radę państwa, wypowiedzenie się społeczeństwa w tym przedmiocie jest szczególnie pożądane. Listy z odpowiedziami winny być opatrzone podpisem i adresem wysyłającego (jeżeli podpis nieczytelny, przy adresie powtórzyć wyraźnie imię i nazwisko) zaś w nagłówku listu znaczyć: „Odpowiedź na ankietę". Dla ułatwienia pracy przy segregacyi i opracowywaniu nadesłanego materyału, należy przy każdej poszczególnej odpowiedzi stawiać numer kolejny zapytania ankiety.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 maja).

Wojna za oceanem.

Vera Cruz. (T. B.) Wojska rządowe i konstytucyonaliści strzelali wczoraj koło Tampico na pocztowy parowiec kubański „Antilla". Od strzałów zginął sternik. Komendant okrętów wojennych amerykańskich koło Tampico zgłosił protest z tego powodu.

Vera Cruz. (T. B.) Generał Fuston objął komendę nad wysadzonemi na ląd wojskami amerykańskiemi. Po wysadzeniu na ląd 5-tej brygady piechoty, powróciły wojska marynarskie na okręty.

Walki z powstańcami.

Nowy Jork. (WAT.) Donoszą tu, że między wojskami rządowemi a powstańcami toczy się krwawa walka pod Mazatlan i Acapulca.

Pośrednictwo.

Nowy Jork. (WAT.) Pośrednictwo republik A. B. C. (Argentyna, Brazylia Chile) w zatargu amerykańsko-meksykańskim rozpocznie się od pogodzenia Huerty z powstańcami generałami Carranzą i Villą. Rokowania w celu pogodzenia przeciwników odbędą się w Waszyngtonie.

Ucieczka Huerty?

Nowy Jork. (WAT.). Z Meksyku donoszą, że Huerta chce uciec do Berlina i poczynił już wszystkie przygotowania. W Berlinie ulokował Huerta w tym celu 3 miliony dolarów.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B). O stanie zdrowia cesarza donosi »Korrespondenz Wilhelm«: Cesarz przebył noc równie dobrze jak dwie poprzednie noce. Ogólny stan zdrowia jest zadowalającym.

Pożar Oleszyc.

Lwów. (Tel. wł.) Z Oleszyc donoszą tutaj, iż wybuchł tam onegdaj groźny pożar, który obrócił w perzynę trzy czwarte miasta. Pastwą płomieni padło 150 domów mieszkalnych. Dzięki energicznemu ratunkowi wojska z Lubaczowa ogień nie pochłonął całego miasta. W akcyi ratunkowej brała również udział straż pożarna z Cieszanowa. Przy ogniu był obecnym starosta Krasiński i kierował akcyą ratunkową.

„Reichspost" o Tiszy.

Wiedeń (Tel. wł.) „Reichspost" podaje dziś artykuł p. t. „Ochrona hr. Tiszy", odnoszący się do detektywa Duliskowicza, który w roku 1912 chodził po wsiach i namawiał chłopów do przejścia na prawosławie, przyrzekając im ziemię. Gdy chłopi przyszli na zgromadzenie aresztowała ich żandarmerya. Duliskowicz wziąć miał również 1000 rubli na agitacye prawosławne od hr. Bobrińskiego. Osławiony agent kręci się i agituje między Rumunami, a nawet uzyskał od ich przywódcy Dra Waydy list polecający, który Duliskowicz opublikował później przed rządem.

Antiniemieckie demonstracye w Sarajewie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z okazyi przedstawień teatru niemieckiego z Cieszyna, który zjechał do Sarajewa, urządziło tam kilkudziesięciu uczniów serbskich i chorwackich demonstracyę. W chwili przedstawienia wtargnęło na salę kilkudziesięciu młodzieńców i urządziło „kocią muzykę". Obecni oficerowie rzucili się na demonstrantów i kilku z nich poranili.

Uczniów, którzy demonstrowali wykluczono z zakładów naukowych. Demonstracyę spowodowały pogłoski, iż dochód z przedstawienia przeznaczony jest na cele propagandy niemieckiej, głównie **na wywłaszczanie w poznańskiem.**

Wzburzenie wśród ludności ogromne. Posłowie serbscy i chorwaccy postanowili interweniować u rządu. celem wstrzymania przedstawień.

Nowi kardynałowie.

Rzym. (Tel. wł.) Jak Słychać Ojciec św. ma zamianować na najbliższym konsystorzu jeszcze dwóch kardynałów włoskich. Ma być również obsadzone stanowisko namiestnika przy conclave, którym byłby prawdopodobnie sekretarz stanu Mery del Val.

Z Dumy.

Petersburg. (T. B.) Komisya Dumy dla reformy sądownictwa wybrała wczoraj subkomitet złożony z 6 członków. Subkomitet ten ma wypracować projekt ustawy według którego członkowie obu Izb nie mają być odpowiedzialni za oświadczenia uczynione podczas wykonywania działalności parlamentarnej. Natomiast projekt ustawy ma wprowadzić trybunał dyscyplinarny który miałby się zajmować sprawami naruszania wolności słowa z trybuny parlamentarnej i nakładać kary w formie wykluczania z pewnej liczby posiedzeń, względnie zupełnego wykluczenia z Izby. W ostatnim przypadku byłby zarządzanym świeży wybór w miejsce posła wykluczonego.

Tajemnicze okręty rosyjskie.

Sztokholm. (WAT.) Ministerstwo marynarki otrzymało sensacyjną wiadomość, że w ostatnich kilku nocach tajemnicze okręty rosyjskie krążyły koło wysp Oland i Gottland, bez świateł i dokonały prac mierniczych. Ministerstwo marynarki wysłało tam natychmiast trzy najszybsze torpedowce.

Opodatkowanie cudzoziemców w Niemczech.

Paryż. (WAT.) „Temps" donosi z Berlina: Jedno z mocarstw trójporozumienia wystosowało do rządu niemieckiego zapytanie w sprawie opodatkowania obcych poddanych w Niemczech mieszkających, na rzecz zbrojeń niemieckich. Przypuszczają, że mocarstwem tem jest Rosya. Niemcy do tej pory nie udzieliły odpowiedzi.

Ulster.

Londyn. (WAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin dep. Byles zgłosił do rządu zapytanie, jakie kroki zamierza poczynić rząd dla stłumienia powstania w Ulsterze. Prezydent ministrów nie dał na to pytanie żadnej odpowiedzi.

Podróże albańskiego premiera.

Rzym. (WAT.). Albański prezydent ministrów przybywa tu w najbliższych dniach i odbędzie konferencyę z ministrem spraw zagranicznych San Giulianem. Z Rzymu uda się premier albański Turkhan pasza do Wiednia.

Grecy opuszczają południową Albanię.

Durazzo. (T. B.) Według prywatnego telegramu nadeszłego tu wczoraj wieczorem wojska greckie opróżniły Bigliste. Księżna otrzymała telegram pań albańskich z Tepelene, wyrażający książęcej parze podziękowanie za gorące zajęcie się losem południowej Albanii i za zupełne wyswobodzenie.

Grecy emigrują z Turcyi.

Ateny. (T. B.) „Agencya ateńska" donosi: Do Saloniki przybyły cztery parowce z 4.400 zbiegami greckimi z Tracyi. Dotychczas wyemigrowało z Tracyi 24.000 Greków.

1-szy maja we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zgodnie stwierdzają, iż uroczystość socyalistyczna 1-go maja nie udała się zupełnie. „Słowo Polskie" zamieszcza opis niebywałego faktu, jaki się zdarzył w szkole im. Konarskiego. Dwaj tamtejsi nauczyciele uwolnili od nauki dwie klasy, rzekomo celem odbycia naukowej wycieczki, a właściwie w tym celu, aby młodzież w dniu 1. maja wraz z socyalistami świętowała.

1-szy maja.

Ryga. (T. B.) Z okazyi 1 maja świętuje 40 tysięcy robotników fabrycznych i 830 robotników portowych.

Wojsko zaporoskie.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tutaj nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Sokoła" ukraińskiego. Zgromadzeni uchwalili zmienić statut i odtąd „Sokół" ruski nazywać się będzie „Ruskie wojskowe Towarzystwo Strzeleckie". Zarząd powraca do dawnych nazw wojskowych, używanych w wojsku zaporoskiem. Naczelnicy ruskiego „Sokoła" nazywani będą atamanami.

Katastrofa kolejowa.

Frankfurt. (T. B.) „Frankfurter Ztg." donosi z Moguncyi: Dzisiaj przed południem zderzył się koło stacyi Niedersaulheim pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Dotychczas wydobyto z pod gruzów pociągów 4 zwłoki i 10 osób rannych. Urzędowego doniesienia o tym wypadku jeszcze nie ma.

Odkrycie nieznanych okolic.

Nowy Jork. (T. B.) Muzeum przyrodnicze amerykańskie otrzymało telegram od Roosevelta z Manaos, że ekspedycya jego zbadała nieznaną zupełnie rzekę Madeirę największy dopływ Amazonki. Roosevelt donosi dalej, że był chory ale obecnie powrócił już do zdrowia.

Z powodu burzy linia telefoniczna Kraków—Wiedeń została przerwaną, skutkiem czego nie mogliśmy podać ostatnich depesz.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Michalina Bielańska z Lipnika. Kazimiera Chłodowska z Sosnowca, Gustaw Ceratkiewicz z Raby wyżnej, Ks. Franciszek Dworak z Biechowa (Król. Polskie), Janina Jungowa z Warszawy, Witymir Kopaczyński z Biesny, Ks. Wincenty Kliński z Płocka, Jan Rowiński z Sosnowca, Anna Sokołowska z Warszawy, Stanisław Skowroński z Myślenic, Adolf Turnau z Tyszkowic. Dr Jan Nowina-Zarzycki ze Lwowa, Hugo Schleyen ze Lwowa. Wiktor Petzlaff z Bytomia. Otto Pfanhauser z Wiednia, Dr Maksymilian Hanke z Bytomia.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.